Ochłapki z myśli #14 – gra do marnowania czasu, bolesne suchary i świetna kawiarnia

Opis



Dzisiaj opowiadam o tym, co dobrego ugotowałam ostatnio, na czym marnuję teraz wolny czas, w jaką akcję tym razem się wpakowałam. Opowiadam też suchary mojego Lubego i przedstawiam absolutnie świetną kawiarnię.

1. W ramach akcji *Bądź mniejszą życiową bułą… Taką kajzerką na przykład* w zeszłym tygodniu spędziłam trochę czasu na gotowaniu. Udało mi się upichcić coś, co znalazłam pod nazwą kiev. Nie pytajcie skąd i jak. Lubię po prostu kurczaka! No, ale jeżeli weszliście w link powyżej (do czego gorąco zachęcam), to wiecie, że z tego przepisu zostaje trochę masła czosnkowego… Które faktycznie okazało się idealne do zapiekania bagietek. #będęgruba #wsumiejużjestem #nvm

2. W ostatnim czasie odkryłam nowego pożeracza czasu. A na imię ma Lipmouth. Trzaskam sobie w niego od paru dni i jest naprawdę przyjemnie. Idea jest ściągnięta z innych klikaczy, ale taka trochę rpgowa forma odrobinę go jednak wyróżnia. Polecam sobie kliknąć raz czy tam może z milion.

3. Mój mężczyzna jest okrutnym Sucharmistrzem. Okrutnym. Przykład! Rozmawialiśmy kiedyś na temat tego, że za jakiś czas chcielibyśmy zrobić steampunkowy cosplay. Taki wiecie… Skóra, białe koszule i ~~broń chemiczna~~ alchemia. No. I ostatnio mój Luby mówi do mnie:
– Słuchaj. Mam pomysł na cosplay.
– Och, super! Ja też myślałam na ten temat!
– Ok. Ogarniaj. Założę sobie czarną skórę z ćwiekami, glany, przemaluję włosy na fioletowo i postawię irokeza. A na plecach będę miał logo Steama. Ogarniasz? Punk. Steam punk.

Tak. Tak właśnie wygląda moje życie aktualnie. Co gorsza – ten okropny motyw przeszedł mi jakimś cudem do podświadomości i mój Luby opowiada mi takie suchary też gdy śpię. Oto przykład z dzisiaj:
Idziemy przez lochy. Ciemno, zimno, wilgotno i śmierdzi. Urocze miejsce na fabułę snu, naprawdę. No, ale idziemy. Woda kapie nam na nosy, po podłodze wiją się jakieś dziwne pseudorobaczki. Dochodzimy w pewnym momencie do drzwi. Otwieram je i wchodzę do całkiem ładnego pomieszczenia, które jest oświetlone czymś dziwnym. Luby podchodzi do tych cosiów i stwierdza, że to muszle podłączone do jakiegoś zasilania. Z uśmiechem stwierdza:
– Można powiedzieć, że to takie powershelle.

God. Nienawidzę swojego umysłu za takie sny.
4. A skoro już o moim mężczyźnie mowa… W naszym związku istnieje taka jedna bardzo ważna rzecz – szukamy w Poznaniu najlepszych kawiarni. Takich, do których zawsze można wpaść na dobrą kawę i nie zawieść się jakością. I dodatkowo super byłoby, gdyby taka kawiarnia miała duszę – ciekawych baristów z historią do opowiedzenia. Ostatnio wybrałam się z Lubym na kawkę do Piece of cake… I panie, panowie… To była Kawa. Taka wiecie, przez duże Ka. Do tej Kawy zjedliśmy sobie po kawałku Sernika, który mi osobiście zrobił bardzo dobrze w serce. Bo słodycze nie trafiają do żołądka, a do serca. Szczególnie tak świetne jak ciasta w Piece of cake. Kurcze, okropnie żałuję, że musiałam wypchnąć Lubego w połowie zagorzałej dyskusji o kawie, bo spóźnilibyśmy się na kolację. Nie będę ukrywać – w momencie, gdy Szanowny Luby zaczął rozmawiać o pochodzeniu ziaren kawy, paleniu ich i takich tam rzeczach, trochę się pogubiłam i tylko uśmiechałam się sympatycznie. Także ten… Idźcie tam i bądźcie zachwyceni jak ja. Ale już!

Ach! Kolega, który polecił mi tę kawiarnię, uprzedził, że jest trochę hipsterska… Nie jest, bez obaw! Poza tym… Przed drzwiami mają postawiony talerzyk na jedzenie dla kotka. To muszą być dobrzy ludzie!

CATEGORY

1. ochłapki z myśli

POST TAG

1. anegdoty
2. gry
3. jedzenie
4. kawa
5. ochłapki z myśli
6. związki

Kategoria

1. ochłapki z myśli

Tagi

1. anegdoty
2. gry
3. jedzenie
4. kawa
5. ochłapki z myśli
6. związki

Data utworzenia
29/04/2016
Autor
admin